

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 1,— złoty. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tym podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 30 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesolowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiadz. Władysław Wesolowski, Nowe.

Nr. 48.

Nowe, sobota 26-go listopada 1938 r.

Rok XV.

Kurs skoszarowany na zakończenie II stopnia p. w.

W dniach od 5—17 grudnia br. odbędzie się w Chełmnie kurs skoszarowany na zakończenie II-go stopnia p. w.

Uczniowie, którzy 2 lata ćwiczyli p. w. i uzyskali warunki, zgłoszą się listownie w sprawie odbycia kursu do Powiatowej Komendy WF i PW w Świeciu.

Ukończenie takiego kursu daje w przyszłej służbie wojskowej znaczne ulgi.

Zmiana w opłacie składek do ubezpieczenia inwalidzkiego

robotników rolnych zatrudnionych na obszarze Województwa Pomorskiego.

W związku z ustaleniem przez Urząd Wojew. P. na podstawie art. 8 ustawy z dnia 30. 7. 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 56 poz. 446) wartości świadczeń w naturze, wchodzących w skład wynagrodzeń robotników rolnych na okres od 31. 10. 1938 r. do 31. 3. 1939 r., ogłoszonym w Pom. Dzienn. Wojew. Nr 33 z dnia 1. 11. 1938 r. poz. 378, obowiązują z dniem 31. 10. 1938 r. następujące składki w ubezpieczeniu inwalidzkim robotników rolnych:

I. Ordynariusze, tj. ręczniacy, stróże, skotarze, oprzątkarze, polowi wartownicy, fornale, stangreci (forysie) należą do klasy IV (znaczek tygodniowy 1,— zł).

II. Dozorcy, rzemieślnicy i wykwalifikowani pracownicy: a) kowale, kołodzieje, cieśle, murarze i siodlarze, którzy złożyli egzamin i mają za sobą 5-letnią praktykę, należą do klasy V (znaczek tygodniowy 1,20 zł), b) włodarze, karbowi, kwalifikowani owczarze i żonaci pomocnicy oraz ogrodnicy należą do klasy IV (znaczek tygodniowy 1,— zł).

III. Chałupnicy należą do klasy III (znaczek tygodniowy 0,80 zł).

IV. Zaciężnicy kategorii I, II i III należą do klasy I (znaczek tygodniowy 0,40 zł), kategorii IV należą do klasy II (znaczek tygodniowy 0,60 zł).

V. Robotnicy sezonowi: a) pozamiejscowi wszyscy należą do klasy II (znaczek tygodniowy 0,60 zł), b) miejscowi kategorii I należą do kl. I (znaczek tyg. 0,40 zł), kat. II i III nal. do kl. II (zn. tyg. 0,60 zł).

VI. Szwajcarzy (dojarze) należą do kl. V (znaczk. tyg. 1,20 zł).

Uwaga: Tabela powyższa ustalona została przy uwzględnieniu normalnych zarobków, pobieranych przez robotników rolnych na podstawie kontraktu taryfowego. Nie uwzględniono w niej żadnych dodatków, które przewiduje kontrakt taryfowy, jak np. u zaciężników, pełniących funkcje fornali i zatrudnionych przy kosie, u oprzątkarzy i owczarzy.

W przypadkach więc wypłacenia przez pracodawcę tego rodzaju dodatków należy opłacać składkę inwalidzką według ogólnego rocznego zarobku pracownika łącznie z pobranymi dodatkami.

VII. Pracownicy nie objęci kontraktem taryfowym, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych na wsi za zarobkiem gotówkowym i wolnym utrzymaniem: a) pomocnicy (czeladnicy), szoferzy, kwalifikowani kucharze i kucharki, gospodynie, pielęgniarki, pielęgniarki, bony itp. przy zarobku gotówkowym miesięcznym do 5,66 zł kl. I po 0,40 zł, ponad 5,66 do 22,33 zł kl. II po 0,60 zł, ponad 22,33 do 39,— zł kl. III po 0,80 zł, ponad 39,— do 64,— zł kl. IV po 1,— zł, ponad 64,— zł kl. V po 1,20 zł, b) uczniowie rzemieślnicy, chłopcy do posyłek i gońcy, stróże domowi, wszelkiego rodzaju służba domowa objęta płcią, praczki itp. przy zarobku gotówkowym miesięcznym do 14,66 zł kl. I po 0,40 zł, ponad 14,66 do 31,33 zł kl. II po 0,60 zł, ponad 31,33 do 48,— zł kl. III po 0,80 zł, ponad 48,— do 73,— zł kl. IV po 1,— zł, ponad 73,— zł kl. V po 1,20 zł.

Dla pracowników, podanych powyżej pod pkt. VII a i b, a zatrudnionych w miastach, obowiązuje nadal tabela dotychczasowa.

Organizacja handlu wewnętrznego w Polsce.

Akcja w kierunku racjonalizacji handlu wewnętrznego w Polsce wzmaga się, czego wyrazem jest powstanie w okresie ostatniego



„Rozglądajcie się”
nawoływał Ksiądz Kneipp. — To wam wyjdzie na dobre — co najbliższe! Z plonów dojrzewających na rodzimych łanach sporządź!

Kawę Słodową Kneippa!

roku kalendarzowego dwóch instytutów racjonalizacji handlu wewnętrznego, utworzonych przez naczelne organizacje kupieckie w kraju. Szkolą się kadry przyszłych instruktorów nowoczesnej organizacji handlu, którzy roznieją po kraju idee, realizowane już od wielu lat w krajach postępu organizacyjnego.

Wobec przełamania obojętności w społeczeństwie w stosunku do prymitywnych form handlu wewnętrznego i podjęcia wysiłków, celem wprowadzenia wyższych form organizacyjnych, znajomość typów przedsiębiorstw handlu towarowego, spotykanych w kraju, staje się przedmiotem powszechnego zainteresowania, wobec powszechnego charakteru samego handlu. Dzięki badaniom magistra nauk ekonomicznych i głównego instruktora kształcenia zawodowego kupieckiego w Ministerstwie Oświaty, Jana Chodorowskiego, otrzymaliśmy pierwsze systematyczne zestawienie form handlu wewnętrznego, opublikowane przez Izbę Przemysłowo-Handlową.

Na pierwszym planie stoją przedsiębiorstwa jednostkowe. Chodorowski ustala liczbę tych przedsiębiorstw w przybliżeniu na 300.000 do 370.000, czyli na 70—80 proc. ogólnej liczby przedsiębiorstw. Badania „Międzynarodowej Izby Handlowej” na temat struktury handlu detalicznego z roku 1928 podawały dla Polski cyfrę 98—99,5 proc. udziału przedsiębiorstw jednostkowych w obrotach ogólnych, dla Anglii 72—76 proc., dla Stanów Zjednoczonych 50—60 proc. W świetle tych danych przedsiębiorstwa jednostkowe okazują się panującą formą handlu w Polsce, co właśnie nadaje handlowi wewnętrznemu swoiste oblicze jednostronności form. Z faktem tej jednostronności trzeba będzie się pogodzić jeszcze w ciągu długiego okresu czasu. Dlatego też wysiłki racjonalizacyjne iść muszą w kierunku podniesienia na wyższy poziom formy jednostkowego sklepu. Stąd hasło gimnazjów „kupieckich” a nie „handlowych”, realizowane obecnie na terenie całego kraju i duch podręczników szkolnych dla tych szkół, przepojonych ideologią „kupca”, a nie „pracownika handlowego”, związanego raczej z wyższymi formami handlu. Z inicjatywy Ministerstwa Oświaty ukazała się książka inż. S. Siennickiego, zawierająca projekty, meble i konstrukcje dla urządzenia wzorowego sklepu detalicznego, z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie opracowany został projekt ustawy o spółkach zbiorowego zakupu dla handlu detalicznego, projekty i wzory uproszczonej księgowości, a nawet zastąpienia księgowości t. zw. księgami zakupów są przejawami ruchu, zmierzającego do pchnięcia naprzód na drogę postępu sklepu detalicznego, jako panującej formy w handlu wewnętrznym Polski.

Liczbę domów towarowych podaje Chodorowski na 22, zaznacza jednak, że według opinii rzeczoznawców w tej dziedzinie zaledwie kilka domów towarowych odpowiada swoją organizacją domom towarowym w znaczeniu zachodnio-europejskim. Słaby, wprost znikomy rozwój tej formy handlu w Polsce, odgrywającej tak wielką rolę w Niemczech, Francji, Stanach Zjednoczonych, tłumaczy autor brakiem kapitału, na założenie bowiem jednego domu towarowego potrzeba około 5 milionów złotych. Największy dom towarowy w Polsce znajduje się w stolicy, prowadzi 51 działów towarowych, zatrudnia około 500 pracowników i wykazuje przeciętny obrót około 6 milionów złotych.

Wyższą formą handlu, która odgrywa już pewną rolę w handlu wewnętrznym Polski, są sklepy wielooddziałowe. Ich liczba waha się od 5 do 6 tysięcy, prawie 2000 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych prowadzi takie sklepy. Występują one najczęściej na terenie Warszawy i województw zachodnich. Sklepy spółdzielcze, których liczbę „Spółdzielczy Instytut Naukowy” podaje na 1500, zalicza Chodorowski do typu sklepów wielooddziałowych. Autor zaleca sklepy wielooddziałowe jako bardzo dla Polski odpowiednią formę organizacyjną handlu. Szczególną uwagę zwraca przy tym na możliwość rozwoju tej formy na drodze tworzenia t. zw. dobrowolnych spółek wielooddziałowych, które pozwalają kupiectwu korzystać z dobrodziejstw tej formy organizacyjnej, przy jednoczesnym zachowaniu tytułu własności do swego majątku.

Na zakończenie omawia autor sprawę straganów i szacuje liczbę osób, stale i zawodowo trudniących się handlem targowym na 60 do 70 tysięcy zarejestrowanych i kilkanaście tysięcy niewykupujących świadectwa przemysłowego. Stragan to sklep detaliczny wsi i z tego względu zasługuje na rozważenie nad nim należytej opieki organizacyjnej. Chodorowski proponuje więc opracowanie znormalizowanych typów straganów stałych i przenośnych, planów racjonalnego rozmieszczenia straganów na placach targowych i wyszkolenia instruktorów dla handlu straganiarskiego.

W Białym Domu.

W siedzibie prezydenta Stanów Zjednoczonych obowiązują specyficzne przepisy. Zwyczajem na przykład jest, iż prezydent musi pokrywać z własnej kieszeni wydatki na utrzymanie służby oraz na przyjęcie gości nieoficjalnych. W czasie przyjęć oficjalnych, gdy zaproszeni rekrutują się z obu partii politycznych (demokratów i republikanów), koszty pokrywa się z funduszu dyspozycyjnego, natomiast gdy prezydent zaprasza gości, którzy należą do jednej tylko z tych partii, musi sam pokryć koszty przyjęcia.

Z dnia.

— Stan bezrobocia na 15 listopada 1938. Według danych statystycznych ilość zarejestrowanych bezrobotnych na terenie Polski wynosiła w dniu 15 listopada br. 252.742 osoby. Cyfra ta jest o 30 tysięcy niższa od zanotowanej 15 listopada ub. r., co jest w znacznym stopniu wynikiem ożywienia na polu gospodarczym i zwiększenia liczby zatrudnionych na robotach publicznych. Liczba bezrobotnych na 1 października br. wynosiła 213.803 osoby, a na 1 listopada 232.452. Wzrost ilości bezrobotnych w okresie przedmiotowym, notowany co roku, jest jednakowoż mniejszy, aniżeli w analogicznym okresie w r. ub.

— Londyn—Paryż w 50 minut. Angielski wodnopłatowiec najnowszej typu Spitfire, zaopatrzony w motor 1050 CV, przeleciał przestrzeń Londyn—Paryż w 50 minut z szybkością przeciętną 400 km. na godzinę. „Spitfire” wysłany został na wystawę aeronautyczną w Paryżu.

— Kongres restauratorów. Na zjeździe Centrali Zrzeszeń Przemysłu Restauracyjno-Gospodniego uchwalono zwołać Kongres Restauratorów w Warszawie w lutym 1939 r. Kongres zajmie się szeregiem żywnościowych zagadnień, interesujących ogół restauratorstwa polskiego, m. in. sprawą unarodowienia polskiego przemysłu i handlu.

— Wzrost liczebny armii niemieckiej. Po przyłączeniu Austrii i Sudetów do Rzeszy Niemieckiej ilość rekrutów armii wzrosła o przeszło 100 tysięcy w porównaniu z r. ub. Od początku br. korpusy armii wzrosły z 13 do 18 jednostek, które włączono do 5 naczelnych grup wojskowych, mieszczących się w Berlinie, Dreźnie, Lipsku, Wiedniu i Frankfurt nad Menem.

— „Dzień Kupca Polskiego”. W myśl rezolucji Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego w dniu 8 grudnia będzie obchodzony na terenie całej Polski „Dzień Kupca Polskiego” według programu, ustalonego przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

— Blisko 20.000 km. nowych i przebudowanych dróg w Polsce. W okresie od stycznia 1919 do kwietnia 1938 r. wybudowano w Polsce 17.426 km. nowych dróg. Ogólny stan dróg wynosi obecnie ponad 63.000 km., przy czym gęstość sieci dróg o nawierzchni trwałej wzrosła w stosunku do gęstości z r. 1919 o blisko 50 proc. i wynosi obecnie około 16 km. dróg na 100 km. kw. powierzchni. Koszt budowy nowych dróg wyniósł w okresie ostatnich 13 lat około 333 miliony zł, w czym nie uwzględniono sum, wydanych na budowę dróg gminnych. Od 1919 r. do chwili obecnej przebudowano ogółem 2.388 km. dróg, z czego państwowych 1.756 km., a wojewódzkich i powiatowych 632 km.

— Ożywienie ruchu towarowego między Gdynią a Bliskim Wschodem. W związku z pewnym ożywieniem wymiany towarowej pomiędzy Polską a krajami Bliskiego Wschodu, zanotować należy poważne ożywienie w komunikacji morskiej między Gdynią a portami morza Śródziemnego, zwłaszcza krajów Bliskiego Wschodu. Na skutek tego niektórzy armatorzy zwiększyli ilość rejsów na liniach utrzymujących połączenia między portami bałtyckimi a śródziemnomorskimi.

Przedsiębiorstwo „Żegluga Polska”, które do niedawna obsługiwało linię lewentyńską dwoma statkami, postawiło na tę linię trzy dalsze statki.

— Wielkie możliwości transportowe przez porty polskie. Włączenie obszaru zaolzańkiego do Polski wpłynęło korzystnie na wzrost przeładunków przez porty polskie. Przechodzą z tych terenów przez porty na eksport ładunki węgla, koksu i amoniaku. Niebawem zaczną nadchodzić transporty wyrobów przemysłu hutniczego w większych ilościach, aniżeli dotychczas. Ponadto w najbliższej przyszłości należy się spodziewać wzrostu ruchu tranzytowego z Czechosłowacją.

Wykopaliska.

Wkrótce mają być ukończone prace wykopaliskowe historycznego miasta Carnuntum, znajdującego się nad Dunajem. Miasto to, pochodzące z czasów rzymskich, nazwano niemieckimi Pompejami.

Sztab uczonych, prowadzący prace nad odkryciem Carnuntum, spodziewa się znalezienia szeregu dokumentów z życia Rzymian i Germanów jak i ze wzajemnych stosunków kulturalnych i handlowych.

Japonia w cyfrach.

Przeszło sto lat temu, bo w roku 1815. Japonia miała 25 milionów ludności, w roku 1910 cyfra ta podwoiła się prawie, bo wynosiła już 45 milionów. Liczba mieszkańców urosła jeszcze po wojnie światowej w stosunku następującym: rok 1918 (57 mil.), rok 1930 (64 i pół miliona), rok 1938 (71.260.000). Japonia posiada 7 wielkich ośrodków miejskich, których poszczególne liczby mieszkańców przekracza pół miliona. Są to: Tokio (4.971.000), Osaka (2.500.000), Nagoya (900.000), Kobe (787.000), Kioto (765.000), i Yokohama (620.000). Przemysł japoński urósł w ciągu pół wieku w tempie niezwykłym: w roku 1889 istniało na terenie całej Japonii zaledwie 767 fabryk zatrudniających ponad 10 robotników, w roku 1921 było ich już 25.365, a w roku 1936 — 33.706. Flota japońska liczy w tej chwili 10 pancerników, 6 lotniskowców, 35 krążowników, 122 torpedowce, 61 łodzi podwodnych i 1670 samolotów.

Najmłodszy metal przemysłowy.

W przededniu wojny światowej produkcja aluminium osiągała cyfry 50.000 ton. W 1937 roku, niecałe ćwierć-wieczę później, wynosiła już 500.000 ton. Mało jest gałęzi przemysłu metalurgicznego, któreby mogły się pochwalić podobnym wzrostem produkcji. Produkcja miedzi np. zwiększyła się w okresie 1913-1937 tylko dwukrotnie, produkcja ołowiu wzrosła o 50 proc., tak samo produkcja cynku i cyny.

Wyjątkowo koniunktura, z której korzysta przemysł aluminiowy, oparta jest na dwóch czynnikach: aluminium jest metalem młodym, zacząłki jego kariery przemysłowej datują się z końca XIX wieku. Technika fabrykacji jest nowoczesna; w ciągu ostatnich dwudziestu lat ustalone zostały metody przygotowywania aliażów aluminium, sposoby obróbki, wybudowane huty, walcownie etc.; równolegle następował rozwój głównych gałęzi przemysłu, konsumujących aluminium: konstrukcji aeronautycznych, automobilowych, elektrycznych.

Lotnictwo wzrosło potężnie od roku 1913. Tutaj też znalazły największe zastosowanie stopy takie, jak duraluminium. Jednocześnie w dużym zakresie nastąpiło zastosowanie aluminium w fabrykacji samochodów, rowerów, motocykli, wagonów kolejowych, okrętów itd. Lekkość tego metalu, jego trwałość, wytrzymałość na zmiany atmosferyczne, wilgoć etc., predysponują go na materiał użytkowy.

Jedno z pierwszych miejsc w produkcji surowca aluminium zajmuje Francja. W r. 1937 dostarczyła ona 700.000 ton bauxytu na ogólną ilość 3.000.000 ton produkcji światowej. Kolejne miejsca zajmują Stany Zjednoczone, Europa Środkowa, Gujana angielska i holenderska. W r. 1938 zdolność produkcyjna fabryk aluminium na terytorium Francji dosięgła 45.000 ton, na 1939 r. będzie podniesiona do 60.000 ton wobec coraz większej konsumpcji na rynku wewnętrznym.

Nie znają chorób uzębienia.

Dwaj dentyści szwedzcy, Curt Mellquist i Torsten Sanberg, pracują od kilku lat nad badaniem wpływu klimatu i trybu życia na uzębienie emigrantów skandynawskich zamieszkałych w Grenlandii. W wyniku swych prac doszli do bardzo interesującego wniosku: podczas gdy na przestrzeni półwieku nie stwierdzono wśród kolonistów skandynawskich w Grenlandii ani jednego wypadku próchnicy, w tym samym czasie ludność południowej Szwecji cierpiała na wszystkie znane obecnie choroby zębów. Mellquist i Sanberg zbadali ponad 1450 zębów u kolonistów grenlandzkich i nie stwierdzili ani jednego wypadku próchnicy. Ponadto przestudiowali oni 18.500 zębów u mieszkańców południowej Szwecji z tegoż okresu, przy czym okazało się, że ich posiadacze narażeni byli na wszystkie zane obecnie cierpienia zębów, aczkolwiek w znacznie mniejszych rozmiarach. Jeżeli jednak chodzi o próchnicę, obecnie zdarza się ona częściej, niż dawniej.

Zdaniem dentyistów decydujący wpływ na stan uzębienia Skandynawów zamieszkałych w Grenlandii wywarło pożywienie, składające się niemal wyłącznie z mięsa. Z drugiej jednak strony brak objawów chorobowych jest tym dziwniejsze, że kolonia emigrancka w Grenlandii cierpiała bardzo wskutek niedostatku i jej członkowie przeważnie odzywiali się niedostatecznie.

Obwieszczenie.

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że w niedzielę, dnia 27 listopada br. od godziny 9-tej do 13,30 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej przez Związek Elektryfikacyjny Chełmno-Świecie-Toruń z powodu naprawy urządzeń elektrycznych wysokiego napięcia.

Nowe, dnia 24 listopada 1938 r.

(—) Kuchożyński, Burmistrz.

Druki

handlowe
przemysłowe
familijne

wykonuje

starannie — gustownie — szybko
i po cenach niskich

Drukarnia
W. Wesolowskiego
w Nowem.

Muzeum spirytystyczne.

Muzeum spirytystyczne, jedyne w swoim rodzaju, powstało z inicjatywy dr. Csengery-Pappa, który od sześciu z górą lat skrzętnie zbiera wszelkie dowody rzeczowe, związane z działalnością tego klubu. Samo otoczenie domu, w którym mieści się muzeum, jest dość oryginalne: klub spirytystów znajduje się w starej dzielnicy Budy, w małej uliczce, w sąsiedztwie starego zamku. Aby się dostać do muzeum spirytystycznego nie trzeba być wcale wtajemniczonym w zawile sprawy okultyzmu. Dr Csengery, który jest założycielem, kustoszem i przewodnikiem po muzeum, chętnie zaprasza do zwiedzenia swych zbiorów, które się mieszczą w kilku małych pokojach klubu. Frekwencja, pomimo usilnej propagandy, jest bardzo niska. Członkowie klubu znają to muzeum doskonale, a osoby postronne, dalekie od zagadnień spirytystycznych i okultyzmu, nie bardzo są skore do zwiedzania. Do stworzenia muzeum spirytystycznego przyczynili się w znacznej mierze członkowie klubu, dostarczając eksponatów, wśród których pierwsze miejsce zajmują przedmioty, związane z seansami i doświadczeniami. Można tam więc znaleźć kawałki meteorytów, części ubrania, fotografie mediów, zjaw, wykresy, tabele i statystyki.

Pierwszy taksówkarz.

Pierwszym szoferem taksówki w Paryżu był niejaki Erligman, który niedawno ogłosił swoje wspomnienia. Dowiedziano się rzeczy naprawdę zdumiewających! Pierwsza taksówka dźwigać musiała ponad 200 kilogramów baterii. W czasie deszczu szybkość jej wynosiła... 4 km. na godzinę! Bateria elektryczna wystarczała na kurs, wynoszący 20 kilometrów. Gdy taksówka przejechała rue de la Paix, rue Royale i Champs-Elysees, bateria była już wyladowana.

W roku 1900 taksówki i szoferzy spotykali się z głęboką nienawiścią woźniców fiaków, którzy szoferów obrzucali wyzwiskami. Nierzadko zdarzało się, że któremuś z szoferów dostawało się „zabłąkanie” uderzenie bata. Publiczność odnosiła się niezmierzenie podejrzliwie do nowych wehikułów. Jedynie na wielkich bulwarach można było „złapać” klienta. Przy dworcach nie było o tym mowy. Przyjezdni z prowincji i z zagranicy skrzętnie omiiali taksówki. Ale za to epoka przedhistoryczna taksówek była błogosławiona pod względem taryfy. Taksza za kilometr wynosiła 33 centymy. Godzina jazdy kosztowała 2 franki 50! W całym Paryżu było zresztą... 10 taksówek. Nie było wtedy mowy o zaprowadzeniu ruchu jednokierunkowego.

Nowe pierwiastki.

Dwaj fizycy, Hahn i Meitner, ogłosili niedawno sensacyjną wiadomość o wykryciu całego szeregu nowych pierwiastków o numerach porządkowych od 93 do 97-miu, które powinny w tablicy Mendelejewa zająć kolejne miejsca po uranie, uważanym dotychczas za pierwiastek ostatni. Najbardziej ciekawe jest jednak to, że nowe pierwiastki zostały stworzone sztucznie z uranu. Najmilsze marzenia alchemików o przekształceniu jednego znanego pierwiastka w drugie zostały więc urzeczywistnione.

Jak wiadomo w ostatnich latach drogą bombardowania jąder atomowych za pomocą cząstek alfa ciał promieniotwórczych, protonów (jąder atomowych wodoru) neutronów i detyronów (jąder atomowych wodoru ciężkiego) zdołano zmienić ich budowę wewnętrzną, innymi słowy przekształcić jeden pierwiastek w drugi. Przy tym nowe pierwiastki w pewnych wypadkach posiadały własności promieniotwórcze. Szczególnie skutecznymi pociskami okazały się wolne neutrony. Bogatą ich emisję daje rad zmieszany z sproszkowanym glucinium (pierwiastek występujący w szmaragdach). Strumień neutronów wypuszcza się następnie dla zmniejszenia ich szybkości przez warstewkę wody lub innego ciała, bogatego w tlen. Neutrony, natrafiając w swym pędzie na jądra atomów uranowych, więzną w ich wnętrzu, zamieniając je w odmiany uranu, posiadające już właściwości promieniotwórcze. Odmiany te, emitując z kolei promienie gama (elektrony), dają trzy szeregi nowych zupełnie pierwiastków o rosnących liczbach atomowych (93, 94, 95, 96). Udało się je odnaleźć, a nawet wyodrębnić na drodze chemicznej. Oczywiście, wielką pomocą w tych poszukiwaniach była znajomość miejsca, jakie one zajmują w tablicy Mendelejewa, dzięki czemu można było, jak to uczynił ów wielki uczony rosyjski przed kilkadziesiątu laty, z góry odgadnąć własności nowoodkrytych pierwiastków tylko na podstawie ich użytkowania w tablicy. Wszystkie nowe pierwiastki dają się oddzielić od uranu za pomocą siarczków w środowisku kwaśnym. Pierwiastek 93, nazwany Eka-renium, może być łatwo oddzielony od grupy następnych trzech (94, 95, 96), które zbliżają się własnościami do platyny. Dalszego wyodrębnienia dokonano na drodze sublimacji w wyższych temperaturach.

Gdyby się okazało, że ostatnia w tej grupie t. zw. Eka-platyna (96) również emituje elektrony, wówczas powstałby pierwiastek, zbliżony, jak to można z góry przewidzieć, swymi własnościami do złota.

Koks gazowniczy,
dobrej jakości
ma stale na sprzedaż
Gazownia Miejska Nowe.